

wań (Ferguson, Horwood, Lynskey, 1992). 1000  
czynnika ryzyka wystąpienia patologii w okresie dorosłości, a rozwód tak, mimo  
iż obydwie sytuacje powodują utratę rodzica (Rodgers, Power, Hope, 1997). Roz-  
wód rodziców należy więc postrzegać w szerszym kontekście odbioru przez dziec-  
ko relacji rodzinnych, ponieważ ich jakość może osłabić lub wzmocnić skutki tego  
wydarzenia.

## Rozwój przywiązania

Pierwsze relacje, jakie nawiązuje dziecko (zwłaszcza z matką) są pod wieloma  
względami szczególnie istotne. Z jednej strony są one o wiele ważniejsze dla do-  
bra jednostki niż jakiekolwiek późniejsze związki, gdyż zapewniają ochronę, mi-  
łość i bezpieczeństwo, które rzutują na wszystkie funkcje fizyczne i psychiczne  
dziecka. Z drugiej strony jest to na ogół związek długotrwały, który będzie odgry-  
wał najistotniejszą rolę przez całe dzieciństwo i będzie źródłem wsparcia w okre-  
sie dorastania, a nawet później. Ponadto, wielu badaczy traktuje go jako prototyp  
wszystkich późniejszych bliskich związków, jakie stworzy jednostka, nawet w ży-  
ciu dorosłym.

To, że już małe dziecko jest zdolne do stworzenia czegoś tak skomplikowanego,  
jak związek z inną osobą, jest niebywałym osiągnięciem. Związki to zjawiska bar-  
dzo złożone; zależą one od cech obydwu zaangażowanych osób, wymagają przez to  
dopasowania do siebie tych cech w jeden strumień zachowania oraz wymiany i wza-  
jemnego kierowania niekiedy bardzo intensywnymi emocjami wywołanymi przez  
wzajemne relacje. Każdy związek, między innymi podstawowy związek pomiędzy  
rodzicem a dzieckiem, jest zjawiskiem wielowymiarowym. Jednak to wymiar przy-  
wiązania skupiał zdecydowanie największą uwagę i na jego temat wiemy najwięcej.  
Przede wszystkim dzięki publikacjom Johna Bowlby'ego (1969/1982, 1973, 1980),  
którego teoria przywiązania stała się dominującym sposobem podejścia do analizy  
wczesnego rozwoju społecznego i przyczyniła się do przeprowadzenia ogromnej  
liczby badań empirycznych nad tworzeniem przez dzieci bliskich relacji.



## Istota i funkcje przywiązania

Przywiązanie zdefiniować można jako *dlugotrwały, emocjonalny związek z konkretną osobą*. Wiąż ta charakteryzuje się następującymi cechami:

- *Selektywność*, tj. skupianie się na konkretnej osobie, która wywołuje zachowania przywiązania w sposób i w zakresie nie spotykanym w relacjach z inną osobą.
- *Poszukiwanie fizycznej bliskości*, co polega na staraniu się o utrzymanie bliskości z obiektem przywiązania.
- *Komfort i bezpieczeństwo*, wynikające z osiągnięcia bliskości.
- *Lęk separacyjny*, pojawiający się, gdy więź zostaje zerwana i niemożliwe jest uzyskanie bliskości.

Zdaniem Bowlby'ego więzi te mają swoje źródło w ewolucji i pełnią pewną ważną biologiczną funkcję. Wywodzą się z zamierzchłych czasów, gdy drapieżniki stanowiły realne zagrożenie; musiał działać jakiś mechanizm, by potomstwo trzymało się blisko opiekunów i mogło liczyć na ochronę, zwiększając swoje szanse na przeżycie. W wyniku działania doboru naturalnego, maleńkie dzieci wyposażone zostały w środki służące przyciąganiu uwagi rodziców (np. płacz), utrzymywaniu tej uwagi (uśmiech i wokalizacje) oraz umożliwiające uzyskanie i utrzymanie bliskości (podążanie za rodzicem i czepianie się jego ciała). Dzieci są genetycznie tak „zaprogramowane”, by pozostawać w pobliżu osób mogących je chronić, ostrzegać i pomagać im w chwilach cierpienia. Służą temu rozmaite gesty przywiązania, które od najwcześniejszych miesięcy życia należą do repertuaru zachowań dziecka. Z początku działają one w sposób automatyczny, stereotypowy i są reakcją na wielu dorosłych, jednak w ciągu 1. r. ż. zaczynają dotyczyć tylko jednej lub dwóch osób i ulegają przekształceniu w bardziej elastyczne i złożone systemy zachowań podlegające celowemu planowaniu. *Biologiczną* funkcją przywiązania jest więc zwiększenie szansy na przeżycie, funkcją *psychologiczną* zaś jest zapewnienie sobie bezpieczeństwa. Oczywiście dochodzi do tego tylko wówczas, gdy rodzic odwzajemni uwagę dziecka, co jest wynikiem rozwoju rodzicielskiego systemu przywiązania, który zrodził się w komplementarny sposób na drodze ewolucji i powoduje, że rodzice są gotowi, by reagować na sygnały płynące ze strony dziecka.

Przywiązanie, zdaniem Bowlby'ego, działa jak system kontroli, mniej więcej tak, jak termostat. Ma za zadanie utrzymać pewien stabilny stan, mianowicie stan bliskości z rodzicem. W chwili odzyskania równowagi gesty przywiązania ulegają wyciszeniu. Dziecko nie musi płakać, czepiać się i może poświęcić się innym zadaniom, takim jak zabawa lub eksploracja otoczenia. Kiedy stan ten jest zagrożony, na przykład przez zniknięcie matki z pola widzenia lub przez zbliżenie się kogoś obcego, następuje mobilizacja gestów przywiązania i dziecko podejmuje wysiłek odzyskania *status quo*. Sposób, w jaki to czyni, zmienia się wraz z wiekiem i wzrostem jego kompetencji poznawczych i behawioralnych. Podczas gdy sześciomie-



sięczne dziecko przede wszystkim płacze, trzylatek już zawoła matkę, będzie chodził i szukał jej w różnych miejscach. Gesty te zależą również od kondycji dziecka. W przypadku choroby lub zmęczenia pojawiają się one szybciej, a potrzeba bliskości jest o wiele większa. Nie bez znaczenia jest również sytuacja zewnętrzna. W znanym otoczeniu tolerancja dziecka na nieobecność matki jest większa niż w obcym środowisku. Mówi się jednak, że przywiązanie to sieć połączonych ze sobą działań, zdolności poznawczych i emocji, której celem jest wspieranie najbardziej podstawowej potrzeby ludzkiej, a mianowicie, potrzeby przeżycia.

## Droga rozwoju

Ustanowienie relacji z innym człowiekiem to bardzo złożona umiejętność, nie więc dziwnego, że stworzenie przywiązania zajmuje dziecku większość 1. r. ż. Selektowność w reagowaniu na ludzkie twarze i głosy, zdolność rozpoznawania znanych osób, uśmiechanie się na widok innych lub płacz aż do czasu uspokojenia poprzez karmienie lub utulenie, to jedynie cegiełki, z których zbudowane jest przywiązanie i nie można ich uważać za samo przywiązanie. Nawet jeśli się ono już pojawia, to przyjmuje całkiem niewyszukane formy i minie wiele czasu zanim osiągnie swą dojrzałość. Bowlby wyróżnił cztery etapy rozwoju przywiązania, które ilustrują, jak zmienia się jego istota, gdy zachowania dzieci stają się coraz bardziej zorganizowane, elastyczne i celowe. Etapy te (podsumowane w tab. 4.2) przedstawiają się następująco.

W fazie 1., *przed-przywiązaniowej*, dzieci dostarczają oczywistych dowodów, że pod wieloma względami przychodzą na świat przygotowane do nawiązywania kontaktów z innymi ludźmi. Dwie formy przyjmowane przez te społeczne predyspozycje to:

- *Selektywność percepcyjna*, odnosząca się do tendencyjności reakcji wzrokowych i słuchowych, które od urodzenia przygotowują dzieci do zwracania uwagi na innych ludzi.
- *Zachowania sygnałowe*, czyli takie środki, jak płacz i śmiech, z pomocą których dzieci przyciągają i utrzymują uwagę innych ludzi.

Choć w początkowych tygodniach życia są to mechanizmy mało wyrafinowane i niezbyt wyszukane, pozwalają dziecku w okresie znacznego ograniczenia samodzielności wejść w kontakt z innymi ludźmi i zwiększyć swoje szanse na przeżycie.

W fazie 2., *przywiązania w trakcie tworzenia*, trwającej od 2. do 7. miesiąca, dzieci zapoznają się z podstawowymi zasadami kontaktów z innymi ludźmi. Obejmują one przede wszystkim wzajemną regulację uwagi i wrażliwości, koniecznych zwłaszcza w kontaktach twarzą w twarz, które sprawiają matkom wiele radości, tak samo zresztą jak dzieciom. By kontakty przebiegały „gładko” zachowania



TABELA 4.2

## Fazy rozwoju przywiązania

Faza	Przedział wiekowy (miesiące)	Główne cechy
Przed-przywiązanie	0-2	Niezmierznicowane reakcje społeczne
Przywiązanie w trakcie tworzenia	2-7	Nauka podstawowych zasad wzajemnych kontaktów
Wyraźnie ukształtowane przywiązanie	7-24	Sprzeciw w sytuacji separacji; nieufność względem obcych; komunikacja zamierzona
Związek ustanowiony ze względu na cel	od 24	Relacje bardziej dwustronne; dzieci rozumieją potrzeby rodziców

partnerów muszą być zsynchronizowane, a polega to na zgraniu własnych zachowań z zachowaniami drugiego człowieka, co małe dziecko musi opanować. Weźmy na przykład czekanie na swoją kolej, warunek istotny w niektórych rodzajach kontaktów, jak na przykład konwersacja, którą zaobserwować można nawet w okresie przedwerbalnym. Z początku czeka niemal wyłącznie matka – to ona wysłuchuje wokalizacji dziecka, a potem umiejętnie włącza się do rozmowy w pauzach pomiędzy jego reakcjami. To ona bierze odpowiedzialność za utrwalanie wzorca naprzemiennych reakcji i daje dziecku szansę na poznanie zasad przebiegu takich kontaktów. Jednak z czasem dziecko uczy się, że jest pora na to, żeby mówić i pora, żeby milczeć, umożliwiając wzajemną wymianę zdań, za którą wspólnie odpowiada oboje partnerów.

W fazie 3., *wyraźnie ukształtowanego przywiązania*, trwającej do około 2. r. ż., obserwujemy wyraźne oznaki tego, że kontakty dziecka przekształciły się w określony i trwały związek. Przede wszystkim już począwszy od 7. lub 8. miesiąca życia dzieci zdolne są do okazywania tęsknoty za matką, podczas gdy wcześniej nie za bardzo orientowały się, że jej nie ma i chętnie akceptowały to, że zamiast niej inne osoby poświęcały im uwagę. W tym wieku rozstrój spowodowany rozstaniem z matką oraz niechęć do kontaktów z obcymi świadczy wyraźnie o powstałej więzi, która nie opiera się już na faktycznej obecności matki, ale ma bardziej *trwały* charakter. Dziecku nie jest obojętne na kogo skieruje swą uwagę – odrzuca obcych, ponieważ pozostaje zorientowane na matkę, nawet podczas jej nieobecności. Istnieje już przywiązanie skupiające się na konkretnej osobie. Jest to niezmiernie istotny kamień milowy rozwoju i, co ważne, w różnych kręgach kulturowych następuje mniej więcej w tym samym czasie, bez względu na stosowane praktyki wychowawcze. Czy przywiązanie musi wykształcić się w tym czasie? Czy można opóźnić ten proces, a jeśli tak, to o ile? Są to jedne z najistotniejszych problemów w odniesieniu do dzieci rozwijających się w warunkach dalekich od optymalnych i przez to nie mających szans na stworzenie w stosownym czasie przywiązania do



osoby rodzica. Możliwy jest już dostęp do badań nad dziećmi adoptowanymi w późniejszym okresie życia. Wskazują one na sporą elastyczność w tym zakresie (więcej szczegółów zob. ramka 4.3).

W fazie 4., *związku celowego*, poczynając od 2. r. ż. przywiązanie przechodzi szereg głębokich przemian. W szczególności zachowanie dziecka względem innych osób przyjmuje bardziej celowy charakter. Weźmy na przykład płacz: kiedy trzymie-

sięczny niemowlak odczuwa ból i zaczyna płakać, jest to jego reakcja na ten właśnie bodziec. Natomiast dwulatek płacze po to, by przyciągnąć uwagę matki i by ona pomogła mu poradzić sobie z tym bólem. Młodsze dziecko nie ma zdolności przewidywania skutków własnego zachowania. Starsze dziecko już to potrafi i bez wątpienia będzie płakało po to, by uzyskać pomoc. Ponadto dziecko starsze potrafi również dostosować swój płacz do konkretnych sytuacji, na przykład im dalej jest od matki tym głośniej płacze. Jeśli sam płacz nie zadziała, to by uzyskać zamierzony cel, można skorzystać z innych reakcji przywiązania, takich jak nawoływanie lub podążanie za rodzicem. Mniej więcej w tym samym czasie dzieci zaczynają rozumieć cele działania i odczucia innych osób i próbują uwzględnić je w planowaniu własnych zachowań. Krótko mówiąc, dzieci są coraz bardziej zdolne do planowania własnych działań pod kątem celów, własnych lub osób postronnych. Tym samym mają swój udział w tym, co Bowlby zwykł określać mianem *związku celowego*, czyli ustanowionego ze względu na cel działania. A zatem, o ile w pierwszych stadiach przywiązanie sprowadzało się przede wszystkim do uruchamiania i wygaszania zewnętrznych reakcji poprzez określone okoliczności, o tyle później coraz bardziej zaczyna ono podlegać wewnętrznym uczuciom i oczekiwaniom – co Bowlby przypisywał powstawaniu **wewnętrznych modeli operacyjnych**. Są to struktury poznawcze reprezentujące wzajemne relacje i emocje doświadczane dzień po dniu w kontaktach z głównymi postaciami przywiązania. Gdy zostaną już ustanowione, zaczynają kierować zachowaniem dziecka we wszystkich kolejnych bliskich relacjach. Za chwilę omówimy to w szczegółach.

**Związki ustanowione ze względu na cel** to termin użyty w teorii przywiązania przez Johna Bowlby'ego do określenia związków dojrzałych.

Charakteryzują się one zdolnością obu partnerów do planowania swych działań pod kątem własnych celów przy jednoczesnym uwzględnieniu celów drugiej osoby.

**Wewnętrzne modele operacyjne** to struktury umysłowe, których istnienie zakładał John Bowlby. Miały one przenosić w okres dorosłości doświadczenia związane z przywiązaniem nabyte we wczesnym dzieciństwie.

#### RAMKA 4.3

##### Czy możliwe jest opóźnienie powstawania pierwotnego przywiązania?

Dzieci swoje pierwsze trwałe i znaczące pod względem emocjonalnym związki tworzą zazwyczaj w 2. połowie 1. r. ż. Co jednak z tymi, które nie mogą tego uczynić z powodu braku sprzyjającej okazji, jak to jest w przypadku dzieci przebywających w odindywidualizowanych placówkach opiekuńczych, gdzie brak jest stałej, osobiście zaangażowanej postaci rodzica? Czy istnieje okres krytyczny, po zakończeniu którego zdolność ta



zanika, sprawiając, że już nigdy nie będzie możliwe nawiązanie przez dziecko trwałych relacji? Tego zdania był John Bowlby, stwierdzając, że: „nawet najlepsza opieka matczyna jest niemalże bezużyteczna, jeśli zaczyna oddziaływać z opóźnieniem, gdy dziecko ukończyło dwa i pół roku życia”. Jeśli takie opóźnienie nastąpi, dziecko skazane jest na ukształtowanie w sobie czegoś, co Bowlby określał mianem *charakteru bezuczuciowego*, cechującego się niezdolnością tworzenia przywiązania do nikogo.

Dwa projekty badawcze podjęły tę kwestię. Oba sprawdzały zdolności przywiązania u dzieci będących ofiarami deprywacji społecznej w początkowych latach życia i adoptowanych po wyznaczonej granicy 2½ lat. Jedno z badań, którym kierował Tizard (1977; Hodges, Tizard, 1989), dotyczy grupy dzieci, które od początkowych tygodni życia wychowywały się w rozmaitych domach dziecka, gdzie traktowane były bezosobowo przez stale zmieniający się personel, przez co, rzecz jasna, nie miały szans na wykształcenie przywiązania do jakiejkolwiek osoby opiekuna. Następnie zostały adoptowane w wieku znacznie wykraczającym poza okres niemowlęstwa, niektóre dopiero w wieku 7 lat. Następnie poddano je ocenie w wieku 8 i 16 lat. Pod pewnymi względami można było u nich zauważyć pewnie niepożądane cechy. Na przykład były nadmiernie przyjaźnie nastawione do obcych, natomiast w szkole zdradzały zachowania agresywne i nie były zbyt lubiane przez inne dzieci. Niemniej jednak w większości przypadków miały dobre relacje z członkami swych rodzin. Dzieci te szybko zaczęły okazywać prawdziwe uczucia swoim nowym rodzicom, co przerodziło się w bliskie więzi emocjonalne. Nawet w okresie dorastania żadne z tych dzieci nie nosiło znamion stereotypowego byłego wychowanka placówek opiekuńczych, jak opisywał to Bowlby. U żadnego też nie dało się zauważyć, by kilkuletnie opóźnienie powodowało całkowitą niezdolność stworzenia bliskiego przywiązania.

Drugie doniesienie (Chisholm i in., 1995; Chisholm, 1998) dotyczy grupy sierot rumuńskich, które również początkowe lata życia spędziły w placówkach poważnie uniemożliwiających rozwój społeczny, a następnie zostały adoptowane w wieku od 8 miesięcy do 5½ roku. W tym wypadku również nic nie wskazywało na to, by ich wczesne doświadczenia powodowały całkowitą niezdolność stworzenia relacji przywiązania z przybranymi rodzicami. Nawet te dzieci, które aż do 4. czy 5. r. ż. nie miały możliwości żyć w normalnych rodzinach, nadal były zdolne do stworzenia więzi emocjonalnych. Z drugiej jednak strony, charakter tych więzi budził pewne obawy – brak było w nich poczucia bezpieczeństwa, jakie typowe dziecko okazuje wobec swoich rodziców; w przypadku silnego zaniepokojenia trudniej było też te dzieci uspokoić. Podobnie jak u Tizarda, okazywały one nadmierną życzliwość względem obcych.

Obydwa badania wskazują na to, że brak jest swoistego „okresu krytycznego” kończącego się ok. 2.–3. r. ż., w którym, o ile warunki na to pozwolą, dziecko *musiałoby* stworzyć przywiązanie. Wygląda więc na to, że możliwe jest stworzenie pierwotnego przywiązania niekiedy nawet kilka lat później niż dzieje się to zwykle. Dzieci te nie są jednak całkowicie wolne od wpływu swych wczesnych doświadczeń. Stosunki z rówieśnikami, zachowania wobec obcych lub nawet samych przybranych rodziców mogą mieć niepokojące cechy. Niemniej jednak, badania nie zdołały potwierdzić poglądu, że rozwój musi postępować według wytyczonego rozkładu, i że jeśli dziecko opuści jeden z jego punktów, nie uda mu się już tego nadrobić.



## Przywiązanie bezpieczne i pozabezpieczne

Skoro najwcześniejsze doświadczenia interpersonalne dziecka rzutują na jego późniejszy rozwój psychiczny, należy określić, w jaki sposób różne przeżycia wywołać mogą różne skutki. Przywiązanie to zjawisko wieloaspektowe i w sposób różnorodny może wpływać na życie dziecka. Jednakże jeden z tych aspektów został wyróżniony spośród innych – a mianowicie, poziom poczucia bezpieczeństwa czerpanego z tego związku. Jest to głównie zasługą Mary Ainsworth i jej zespołu (1978), z którym opracowała zarówno sposób oceniania bezpieczeństwa przywiązania, jak i schemat klasyfikacyjny do opisu różnych wzorców owego bezpieczeństwa.

Ocena opiera się na procedurze zwanej **sytuacją obcości**, na którą składa się szereg krótkich, znormalizowanych sytuacji mających miejsce w pokoju laboratoryjnym, z którym dziecko nie jest obeznane i przebywa tam po kolei

najpierw z matką, z matką i z innym obcym dorosłym, z samym innym obcym dorosłym, zupełnie samo i ponownie z matką. Stres związany z kolejnymi sytuacjami wywołuje u dziecka różne zachowania związane z przywiązaniem i, zdaniem Ainsworth, odzwierciedla traktowanie matki jako źródła bezpieczeństwa. A to z kolei może stanowić standaryzowany instrument oceny zasadniczego charakteru wczesnego przywiązania i ukazuje różnice pomiędzy dziećmi pod względem typów przywiązania, jakie stworzyły z matką.

Powyższe różnice sklasyfikowane zostały w kategoriach czterech podstawowych wzorców przywiązania (szczegóły zob. tab. 4.3). Uznaje się, że odzwierciedlają one fundamentalne różnice w sposobie nawiązywania pierwszych relacji społecznych i określają stopień bezpieczeństwa wynikający z wewnętrznego modelu operacyjnego opartego na więzi pierwotnej. Większość dzieci mieści się w kategorii *przywiązanych bezpiecznie*. Na podstawie ich pierwotnych

pozytywnych doświadczeń można oczekiwać, że zarówno z dorosłymi, jak i z rówieśnikami będą one tworzyły związki charakteryzujące się wysokim stopniem bezpieczeństwa, stworzą ponadto odpowiedni do tego wizerunek własnego Ja, co z kolei okaże się przydatne w rozwiązywaniu zadań poznawczych, jakie napotkają w zabawie i szkole. Grupa z *przywiązaniem pozabezpiecznym* nie może liczyć na tak pomyślne okoliczności. Późniejsze związki tych dzieci są poważnie zagrożone, a ich zdolności przystosowawcze w wielu sferach życia nie mają tak solidnych podstaw, jak w przypadku grupy z przywiązaniem bezpiecznym. Niewielką liczbę dzieci zaliczyć można do grupy *zdezorganizowanej*. Uważa się, że jest to grupa szczególnie narażona na pojawienie się psychopatologii w późniejszym okresie. Gdyby okazało się, że powyższe przewidywania są słuszne, to klasyfikacja wczesnych wzorców przywiązania rzeczywiście miałaby ogromne znaczenie.

Skąd jednak możemy mieć pewność, że procedura sytuacji obcości naprawdę mówi nam aż tak wiele? Technika ta wywołała falę ożywionej krytyki (np. Clar-

---

**Sytuacja obcości** jest procedurą pozwalającą ocenić jakość przywiązania małego dziecka. Składa się ona z kilku epizodów wywołujących u dziecka stres, umożliwiając uruchomienie zachowań przywiązania i jest używana do klasyfikowania dzieci pod względem jakości bezpieczeństwa ich przywiązania.

---



TABELA 4.3

## Typy przywiązania

Typ	Zachowanie w „Sytuacji obcości”
Przywiązanie bezpieczne	Dziecko wykazuje umiarkowane skłonności do szukania bliskości z matką; niepokoi się jej zniknięciem; po jej powrocie ciepło ją wita
Przywiązanie pozabezpieczne; unikanie	Dziecko unika kontaktu z matką, zwłaszcza po jej powrocie; pozostawione w towarzystwie obcego nie wykazuje zbytniego zaniepokojenia
Przywiązanie pozabezpieczne: opór	Dziecko silnie zaniepokojone nieobecnością matki; po jej powrocie trudno odzyskuje spokój, jednocześnie szuka bliskości i przeciwstawia się jej
Przywiązanie zdezorganizowane	Dziecko przejawia brak spójnych systemów radzenia sobie ze stresem; prezentuje sprzeczne zachowania względem matki, takie jak poszukiwanie bliskości a następnie jej unikanie, wskazujące na zagubienie i lęk dotyczący związku z nią

ke-Stewart, Goossens, Allhusen, 2001). Do jej mankamentów zaliczono to, że zastosować ją można tylko w wąskiej grupie wiekowej (od 12. do 18. miesiąca), sztuczność, niewielki zakres zachowań, jaki można przy jej pomocy obserwować i jeszcze mniejszą grupę zachowań, na których początkowo oparto podział na kategorie (np. reakcje na powrót matki po okresie jej nieobecności), wątpliwą przydatność przy ocenie niektórych grup dzieci, takich jak te, które przebywają w placówkach opieki dziennej lub te, które przyzwyczajone są do praktyk wychowawczych innych niż spotykane w kulturze zachodniej. Zgromadzona dotychczas ogromna liczba wyników badawczych nadal nie pozwala na udzielenie jednoznacznej odpowiedzi, rzuciły one jednak nieco światła na niektóre kwestie dotyczące sytuacji obcości. A mianowicie (szczegóły zob.: Goldberg, 2000):

- *Jak stabilna jest klasyfikacja na przestrzeni kolejnych okresów życia?* Główne znaczenie przypisywane wzorcom pierwotnego przywiązania opiera się na założeniu, że jeśli już jakiś wzorzec zostanie ustalony, ma on charakter samoutrwalający. Jak już dziś wiemy (Thompson, 2000), poziom stabilności krótkotrwałej, w okresie około 6 miesięcy jest bardzo wysoki, jednak poziom stabilności długotrwałej nie jest już tak imponujący. Prawdą jest, że porównywanie dzieci małych ze starszymi zakłada zmianę metod oceniania dla grup zbyt „starych”, by korzystać z procedury sytuacji obcości, i jest to czynnik dodatkowo komplikujący sytuację. Niemniej jednak widać wyraźnie, że im dłuższy okres od momentu oceny, tym więcej dzieci zmienia swój status klasyfikacyjny. Okazuje się, że wewnętrzne modele operacyjne, na których opierają się zachowania związane z przywiązaniem, charakteryzują się pewną ciągłością, lecz nie są one całkowicie odporne na zmianę – co widać wyraźnie, gdy praktyki rodzicielskie



z jakichś względów drastycznie się zmieniają lub gdy środowisko rodzinne zmienia się pod wpływem stresów spowodowanych chorobą, rozwodem lub poważnymi nadużyciami (Waters i in., 2000). W takich przypadkach prawdopodobieństwo zachowania stabilności jest niewielkie.

- *W jakim stopniu przywiązanie do matki porównać można z przywiązaniem do ojca?* Większość wcześniejszych badań dotyczyła tylko związku z matką, zgodnie z panującym wówczas przekonaniem o stosunkowo niewielkim znaczeniu roli ojców. Jednak na skutek rozszerzenia tej perspektywy również na nich, uzyskaliśmy wiele wyników badań pozwalających na porównanie przywiązania do matki z przywiązaniem do ojca. Wskazują one na to, że zazwyczaj mamy do czynienia ze spójnością statusu klasyfikacyjnego, co prawdopodobnie wynika z podobieństwa traktowania dziecka przez oboje rodziców. Jednakże istnieją różnice pomiędzy wzorcami w odniesieniu do różnych opiekunów, co wskazuje na to, że klasyfikacja jest funkcją konkretnego rodzaju związku, a nie wynika z wrodzonych cech dziecka.
- *Co jest źródłem różnic w klasyfikacji przywiązania?* Zdaniem Ainsworth, głównym powodem tego, że dziecko prezentuje przywiązanie bezpieczne lub pozbezpieczne jest stopień wrażliwości matki względem niego w początkowych miesiącach życia. Znaczący to, że matki odnoszące się do dzieci czule w takich sytuacjach, jak karmienie, zabawa lub zaniepokojenie, przenoszą na nie sposób podejścia charakteryzujący się troską i zainteresowaniem. Daje on podstawy do powstania przekonania, że matka jest dostępnym źródłem bezpieczeństwa. Natomiast matki, którym nie udaje się przekazać czułości, prawdopodobnie dochowiają się dzieci, u których poczucie bezpieczeństwa nie zostanie utrwalone. Związek pomiędzy matczyną wrażliwością a poczuciem bezpieczeństwa dziecka nie jest jednak tak silny, jak sugerowała to Ainsworth. Przegląd badań podejmujących tę kwestię (np. DeWolff, van Ijzendoorn, 1997) wykazał, że wrażliwość jest istotnym, lecz nie jedynym warunkiem bezpiecznego przywiązania. Równie ważną rolę odgrywają także inne cechy rodziców. Na przykład nawet skrajnie odbiegające od normy zachowania rodzicielskie, jak przypadki przemocy i innych nadużyć, niekoniecznie muszą przynosić skutek w postaci zaburzonych form przywiązania u wszystkich traktowanych w ten sposób dzieci (zob. ramka 4.4).

#### RAMKA 4.4

##### Tworzenie przywiązania przez dzieci maltretowane przez rodziców

Podstawowym zadaniem przywiązania jest zapewnienie ochrony, której małe dzieci potrzebują od opiekunów w czasie, gdy są jeszcze dość bezradne i niesamodzielne. Co w sytuacji, gdy opiekun nie jest w stanie wypełnić tego zadania, jak w przypadku fizycznego lub emocjonalnego znęcania się, zaniedbywania lub innych form niewłaściwego traktowania? Jaki to ma wpływ na proces tworzenia przywiązania przez dzieci?



Wiele badań poświęcono na obserwację takich dzieci i ocenę ich możliwości nawiązywania relacji zarówno w okresie niemowlęcym, jak i w latach późniejszych (np.: Barnett, Ganiban, Cicchetti, 1999; Cicchetti, Barnett, 1991; Crittenden, 1988). Trudno się dziwić, że u większości dzieci, które spotkały tak przykre doświadczenia można zauważyć znaczne zaburzenie wzorców relacji z innymi ludźmi. Zaburzenie to można zaobserwować dość wcześnie i ma ono trwały charakter. Ocena z wykorzystaniem procedury sytuacji obcości wykazała, że dzieci maltretowane o wiele rzadziej niż inne można sklasyfikować jako przywiązane bezpiecznie (odpowiednio blisko 15% w porównaniu do 65%), większość kwalifikuje się do kategorii zdeorganizowanych (około 80% w porównaniu z 12%). Wzorzec zdeorganizowany jest jednym z najbardziej niepokojących z kategorii przywiązania pozabezpiecznego, gdyż zakłada znacznie zaburzony sposób odnoszenia się do opiekunów. Wygląda na to, że dzieci te nie wykształciły żadnej stałej strategii kontaktów. Niekiedy szukają bliskości z rodzicem, innym zaś razem unikają jej lub stawiają opór, a wszystko to dodatkowo wymieszane jest z oznakami lęku, zaniepokojenia i braku jakichkolwiek pozytywnych emocji. Stosunki z rówieśnikami często charakteryzują się wzorcem „walczyć lub uciekać”, tj. albo wysoki poziom agresji albo unikanie lub wycofanie. O wiele bardziej niepokojący jest fakt, że maltretowane dzieci często stają się agresywnymi rodzicami, przekazując z pokolenia na pokolenie zaburzone wzorce relacji. Ponadto istnieją liczne przesłanki by uważać, że maltretowanie we wczesnym wieku prowadzi do psychopatologii w wieku późniejszym. Innymi słowy, depresja, podatność na stresy, zaburzenia zachowania lub działania przestępcze częściej obserwuje się u osób, które były niewłaściwie traktowane w dzieciństwie.

Dzieci maltretowane stanowią bez wątpienia grupę ryzyka. Lęk wzbudzany przez agresywnego rodzica i wynikający z tego brak ufności, jak nic innego odzierają dziecko z poczucia bezpieczeństwa i utrudniają mu wypracowanie środków regulacji emocjonalnej oraz umiejętności społecznych potrzebnych do nawiązania późniejszych stałych kontaktów. Pierwiastek strachu jest dodatkowo wzmacniany, kiedy (jak to często bywa w przypadkach znęcania się nad dziećmi) przemoc cechuje też inne relacje w rodzinie, na przykład stosunki między rodzicami. A ponieważ rodziny te naznaczone są również innymi problemami, takimi jak ubóstwo, alkoholizm lub choroba psychiczna, wszystko to obraca się przeciwko dziecku.

Jednak mimo tego ogólnie ponurego obrazu, zauważyć można także, co ciekawe, dwa pozytywne aspekty. Po pierwsze, dzieci maltretowane mimo wszystko zdradzają pewne oznaki przywiązania do swego agresywnego rodzica, choć może okazują to w sposób mało wyraźny i zdeorganizowany. System przywiązania zdaje się jednak być tak silny, że nawet w obliczu braku stałej miłości i ciepła emocjonalnego, dzieci dążą do związania się z rodzicem. Po drugie, we wszystkich badanych grupach znajdują się dzieci (co prawda znikoma mniejszość), które realizują typowy wzorzec rozwojowy. U około 15% pojawia się przywiązanie bezpieczne. Niektóre z nich potrafią w późniejszych latach stworzyć prawidłowe relacje z rówieśnikami i innymi ludźmi, i nie zawsze maltretowane dzieci stają się maltretującymi własne potomstwo rodzicami. Niestety niewiele wiadomo na temat tych wyjątków. Jednak zrozumienie mechanizmów pozwalających im uciec od fatum ciężącego nad większością, prawdopodobnie pozwoliłoby pomóc reszcie dzieci zaliczanych do tej grupy.



- Czy różnice w zakresie pierwotnego przywiązania muszą prowadzić do późniejszych różnic psychicznych? Jest to szczególnie istotna kwestia. Chodzi bowiem o ustalenie, czy doświadczenia okresu niemowlęcego mają długotrwałe skutki dla rozwoju. Stwierdzono, że dzieci sklasyfikowane w okresie wczesnego dzieciństwa jako bezpiecznie przywiązane, są w późniejszych latach bardziej kompetentne i dojrzałe w szerokim zakresie funkcji psychicznych, poznawczych i społeczno-emocjonalnych, niż dzieci przypisane do pozostałych trzech kategorii. Istotnie, dysponujemy pewnymi wskazującymi na to wynikami, szczególnie łączącymi wczesne pierwotne przywiązanie z późniejszymi kompetencjami społecznymi. Na przykład bezpiecznie przywiązane niemowlęta wyrastają na dzieci cieszące się popularnością wśród rówieśników. Jednakże związek ten (zwłaszcza w kwestii funkcji poznawczych) nie wydaje się być bardzo silny – trochę dlatego, że klasyfikacja części dzieci w następnych latach ulega zmianie, trochę dlatego, że klasyfikacja w odniesieniu do różnych opiekunów może być różna. Ale największe znaczenie ma fakt, że na rozmaite obserwowane cechy (np. dojrzałość do zabawy, niezależność, samoocena, zachowania antyspołeczne) wpływ ma szereg innych czynników, z których wszystkie należałoby uwzględnić. Tego typu przewidywania mogłyby być poczynione jedynie w warunkach stabilności rodziny i stosowanych praktyk rodzicielskich, czyli tam, gdzie rodzaj opieki sprawowanej w późniejszych latach był mniej więcej taki sam, jak w okresie niemowlęcym, oraz tam, gdzie – mówiąc językiem ekonomicznym – rodzaj tej opieki jest stale *aktualizowany*, a nie tam, gdzie za zachowanie dziecka ciągle odpowiadają pierwotne wzorce relacji. Jednak całkowite zrozumienie zakresu i sposobu, w jaki pierwsze związki tworzą podstawę dalszego rozwoju, wymaga o wiele większej liczby dowodów badawczych.

## Wewnętrzne modele operacyjne

Przez długi czas korzystanie z procedury sytuacji obcości jako narzędzia oceny skupiało uwagę niemal wyłącznie na behawioralnych oznakach przywiązania u małych dzieci. Dopiero ostatnio nowe metody oceny pozwoliły objąć również starsze grupy wiekowe, także dorosłych. Na skutek tego jedno z najbardziej obiecujących pojęć Bowlby'ego zyskało na znaczeniu. Jest to pojęcie wewnętrznych modeli operacyjnych.

Jak już wspomnieliśmy, zdaniem Bowlby'ego modele te mają charakter poznawczy i opierają się na wcześniejszych doświadczeniach dziecka z obiektami przywiązania. Za ich pomocą dziecko może dokonać wewnętrznej reprezentacji stosownych atrybutów każdego z obiektów przywiązania i rodzaju relacji z tymi osobami. Od końca 1. r. ż., dziecko coraz lepiej potrafi w sposób mentalny reprezentować świat za pomocą symboli, tj. potrafi myśleć o obiektach przywiązania,



o sobie, oraz o związkach łączących je z innymi ludźmi. Już sam fakt, że potrafi płakać z tęsknoty za *nieobecną* matką świadczy o tym, że jego zachowaniem kieruje wewnętrzny model matki, a z czasem modele te zaczynają przejmować coraz większą kontrolę nad działaniami dziecka. A zatem doświadczanie ciepła i akceptacji ze strony matki doprowadzi do stworzenia wewnętrznego modelu operacyjnego, w którym będzie ona przedstawiona jako źródło bezpieczeństwa i wsparcia. Dzięki temu dziecko będzie przeświadczone o jej dostępności w razie potrzeby i o możliwości potraktowania jej jako bezpiecznej przystani. Ponadto dziecięcy model własnej osoby będzie uwzględniał relacje z matką. Jeśli będą one dla dziecka satysfakcjonujące, będzie ono czuło się bezpieczne i akceptowane, a dzięki temu prawdopodobnie stworzy pozytywny obraz własnej osoby. Natomiast agresywny związek przyczyni się do powstania negatywnego obrazu własnego Ja, co może mieć niekorzystny wpływ na zachowanie dziecka. Pierwotne modele mogą ulec uogólnieniu na inne osoby i związki. Dzieci czujące, że są kochane mogą oczekiwać pozytywnych reakcji ze strony innych ludzi, zaś te, które uważają się za odrzucone, po wszystkich nowych związkach nie będą spodziewać się niczego pozytywnego.<sup>1</sup> A zatem wewnętrzne modele operacyjne z jednej strony odzwierciedlają to, co wydarzyło się w przeszłości, a z drugiej służą za wzorce w kontekście przyszłych bliskich związków. Modele te nie są wcale pozbawione elastyczności ani odporne na zmiany wynikające z dalszych doświadczeń. Jednak Bowlby twierdził, że najwcześniejsze modele prawdopodobnie mają najtrwalszy charakter, zwłaszcza dlatego, że istnieją poza świadomością i dostęp do nich jest ograniczony. Charakterystykę najistotniejszych cech wewnętrznych modeli operacyjnych przedstawia tab. 4.4.

TABELA 4.4

#### Charakterystyka wewnętrznych modeli operacyjnych

- Wewnętrzne modele operacyjne są reprezentacjami umysłowymi o wiele szerszymi niż jedynie „obraz” innej osoby i związek z nią; dotyczą też uczuć wywoływanych przez ten związek.
- Kiedyś powstałe, funkcjonują w większości poza świadomością.
- Są wynikiem doświadczeń dziecka z poszukiwaniem bliskości i z zaspokajaniem tej potrzeby.
- Istnieją duże różnice w charakterze modeli operacyjnych tych dzieci, których próby znalezienia bliskości zawsze spotykały się akceptacją i tych, u których były one tłumione lub spotykały się z akceptacją tylko sporadycznie.
- Wraz z rozwojem modele operacyjne nabierają stabilnego charakteru, lecz w żadnym wypadku nie są całkowicie odporne na wpływ dalszych doświadczeń w zakresie kontaktów interpersonalnych.
- Funkcja tych modeli polega na dostarczeniu reguł, którymi jednostki będą się kierować zarówno w zakresie zachowania, jak i uczuć względem ważnych dla nich osób. Umożliwiają przewidywanie i interpretację zachowań innych ludzi, jak również planowanie własnego zachowania w odpowiedzi na nie.

Źródło: Main, Kaplan, Cassidy (1985).



Modele te podkreślają fakt, że przywiązanie jest zjawiskiem długofalowym, w żadnym wypadku nie ograniczającym się do początkowych lat życia. Jednakże, o ile zewnętrzne oznaki przywiązania zaobserwować najłatwiej, o tyle do-

stęp do tego typu zjawisk wewnętrznych jest o wiele trudniejszy. Podejmowano wiele prób stworzenia technik odpowiednich dla poszczególnych grup wiekowych, zwłaszcza dla dorosłych (zob. Crowell, Treboux, 1995). Najczęściej korzysta się z **Kwestionariusza Przywiązania Dorosłych** (*Adult Attachment Interview, AAI*). Składa się on z szeregu pytań wplecionych w pozornie usystematyzowany wywiad, zaprojektowany tak, by skłonić jednostkę do ujawnienia doświadczeń związanych z przywiązaniem we wczesnym okresie dzieciństwa i sposobu, w jaki jej zdaniem miały one wpływ na jej późniejszy rozwój i obecne funkcjonowanie. W zasadzie chodzi nie tyle o treść tych wspomnień, ile o sposób, w jaki są one relacjonowane, ze szczególnym uwzględnieniem spójności i otwartości emocjonalnej. Za pomocą szeregu ocen dokonuje się klasyfikacji, która obejmuje stan umysłu dorosłego w odniesieniu do przywiązania. Klasyfikacja zawiera cztery następujące kategorie:

#### Kwestionariusz

#### Przywiązania Dorosłych

(*Adult Attachment Interview, AAI*).

Jest to częściowo ustrukturuowany wywiad, mający na celu ujawnienie doświadczeń związanych z przywiązaniem względem osób znaczących. Umożliwia klasyfikację badanego do różnych kategorii obejmujących stan jego umysłu w odniesieniu do bliskich związków.

- **Autonomiczni:** tak sklasyfikowane jednostki opowiadają o swoich dziecięcych doświadczeniach w sposób szczery i spójny, uwzględniając zarówno pozytywne, jak i negatywne wydarzenia i emocje. A zatem, w przeciwieństwie do pozostałych trzech grup, można je uznać za bezpiecznie przywiązane.
- **Lekceważący:** takie jednostki zdają się odcinać się od emocjonalnej natury swego dzieciństwa. Zaprzeczają zwłaszcza negatywnym doświadczeniom lub lekceważą ich znaczenie.
- **Zaabsorbowani:** jednostki te są nadmiernie zaangażowane w to, co sobie przypominają, zdają się być tak pochłonięte, że ich wypowiedzi tracą spójność i są pogmatwane.
- **Bez rozwiązania:** tak sklasyfikowani dorośli przyznają, że nie udało im się przeorganizować swego życia umysłowego po bolesnych doświadczeniach dzieciństwa, które wiązały się ze stratą lub urazem psychicznym.

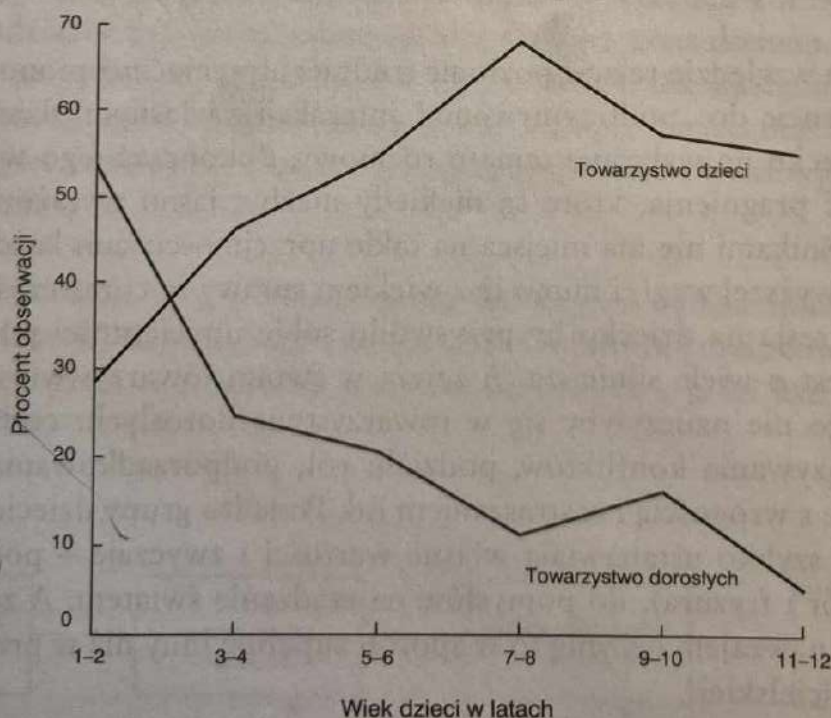
Wstępne dowody świadczą o tym, że te cztery kategorie łączą się odpowiednio z kategoriami bezpieczeństwa, unikania, oporu i dezorganizacji, określonymi dla przywiązania małych dzieci. Matki zakwalifikowane do konkretnej kategorii, prawdopodobnie dochowają się dzieci kwalifikowanych do kategorii z nią korelującej. Jeśli tak jest w rzeczywistości, znaczy to, że wewnętrzny model operacyjny, jaki matka sama stworzy w dzieciństwie, będzie miał wpływ na jej kontakty z dzieckiem, a to z kolei wpłynie na rodzaj przywiązania, jakie ono stworzy względem niej. Dzięki temu mamy do czynienia z ciągłością międzypo-



koleniową. Niektóre wyniki wskazują na to, że pewnego stopnia ciągłość może zostać utrzymana nawet przez trzy pokolenia, np. babcie, matki i dzieci (Benoit, Parker, 1994).

## Relacje między rówieśnikami

Gdy dzieci stają się coraz starsze zaczynają tworzyć coraz większy wachlarz zróżnicowanych relacji międzyludzkich, wśród których szczególnie istotną rolę w ich życiu odgrywają więzi z partnerami w tym samym wieku. Stwierdzenie, że tylko rodzice (lub nawet tylko matka) odgrywają istotną rolę w rozwoju psychicznym dziecka przestaje obowiązywać. We wszystkich kulturach dzieci spędzają o wiele więcej czasu w towarzystwie rówieśników, a ponadto już od najmłodszych lat częściej można je spotkać w towarzystwie dzieci, niż dorosłych (zob. ryc. 4.4). Już samo to sugeruje, że związki z rówieśnikami mają istotny wpływ na kształtowanie zachowań i przekonań. Niektórzy z badaczy, jak Judith Harris (1998) i Steven Pinker (2002), wysunęli nawet dość prowokujące stwierdzenie, że socjalizacja rozgrywa się głównie w grupie rówieśniczej, a rola rodziców była dotąd w dużym stopniu wyolbrzymiona. To stwierdzenie też może być zbyt przesadne. Należałoby raczej uznać, że rodzice i rówieśnicy mają do spełnienia różne funkcje



RYCINA 4.4

Czas spędzony w towarzystwie dzieci i dorosłych w różnych momentach dzieciństwa (za: Ellis, Rogoff, Cromer, 1981)